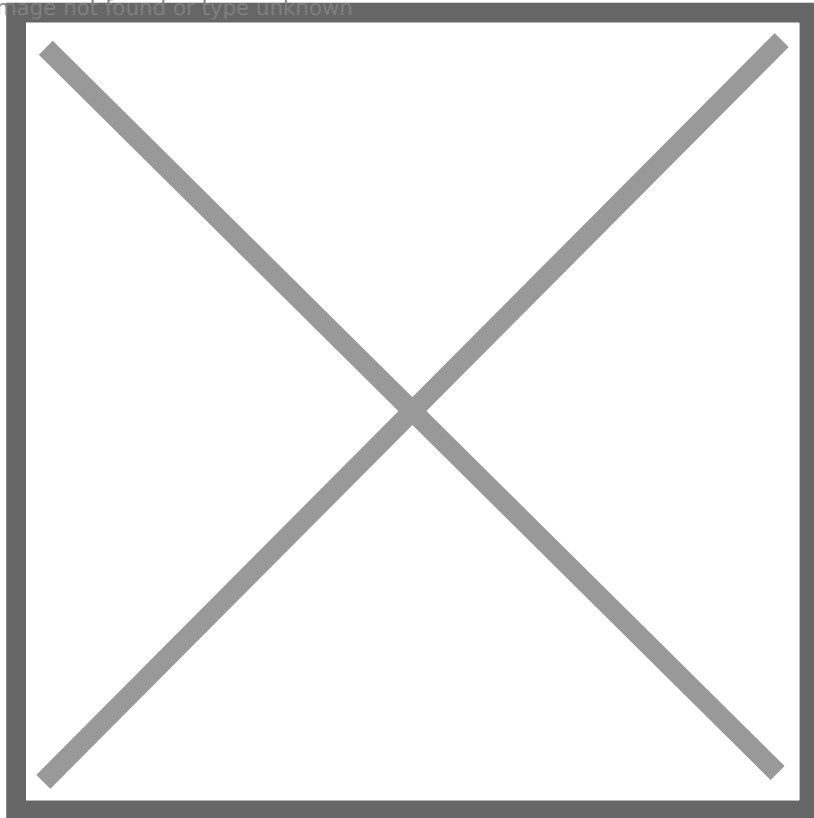


Tureckie ultimatum wobec Izraela

#Lotnictwo wojskowe #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 21 listopada 2009

Turcja chce zrezygnować z odebrania izraelskich bsl Heron z powodu opóźnień dostaw. Dała IAI i Elbitowi 50 dni na wywiązanie się z umowy.

Image not found or type unknown



Turcja w 2005 zamówiła w Israel Aerospace Industries (IAI) i Elbit Systems bsl 10 Heron za 183 mln USD. Niewielka część dostaw została zrealizowana w grudniu 2008 z rocznym opóźnieniem. Turcja zakwestionowała wówczas stan techniczny obu dostarczonych Heronów i zwróciła je do naprawy. Kolejna dostawa była zaplanowana na luty 2009, ale dotąd nie została zrealizowana. Za opóźnienie Turcja miała naliczyć karę w

wysokości 4 mln USD. Nieoficjalnie pojawiły się informacje, że umowa ma zostać anulowana. Taką instrukcję od rządu miała otrzymać TAI (Turkish aerospace industries).

Dziś izraelskie radio podało, że minister obrony Turcji Vecdi Gonul wystosował list do IAI i Elbitu z ultimatum, że jeśli bsl nie zostaną dostarczone w ciągu 50 dni, czyli w praktyce do końca roku, kontrakt zostanie zerwany. Nieoficjalnie wiadomo, że dostawcy tłumaczą opóźnienie nowymi wymaganiami Turków. Mają się oni domagać zainstalowania wyposażenia, które jest zbyt ciężkie, jak na udźwig zamówionych bezpilotowców. Izraelczycy twierdzą, że turecki Aselsan nie przekazał w uzgodnionym terminie potrzebnych do zrealizowania umowy komponentów o odpowiednich parametrach - systemu elektrooptycznego Aselfir300T. Ze zbyt ciężkim wyposażeniem bsl nie mogą osiągnąć wymaganej kontraktem wysokości lotu równej ok. 10 km, a ich pułap nie przekracza 6-7 km. Turcy przypominają z kolei, że Heron wygrał z amerykańskim konkurentem - Predatorem, ponieważ jego producent - General Atomics nie był w stanie zintegrować bsl z systemem Aselfir300T. Izraelczycy twierdzili wówczas, że nie będą mieli z tym problemów.

Gdy pojawiły się opóźnienia, Turcja kupiła 3 taktyczne bsl IAI Aerostar i wyleasingowała od Izraela za 10 mln USD 3 bsl Heron. Jeden z nich rozbił się w lipcu 2007 w locie na południowym wschodzie kraju. Wówczas Turcja dokupiła bsl Searcher. To wszystko oczywiście nie satysfakcjonuje Ankary.

Duży wpływ na rozwój sytuacji mogą mieć wyniki prac nad rodzimym bsl klasy Herona - TIHA. Jego prototyp, budowany przez TAI, ma być oblatany w 2010. Dostawy miałyby rozpocząć się rok później. Eksperci twierdzą jednak, że program jest jeszcze w zbyt wczesnej fazie, by wyrokować o jego powodzeniu. Alternatywą może się więc okazać amerykański Predator.

Obserwatorzy sceny politycznej zwracają uwagę na to, że ultimatum może być kolejnym efektem zaostrenia stosunków między Turcją i Izraelem. W styczniu 2009 turecki premier Recep Tayyip Erdogan skrytykował działania wojsk izraelskich w Strefie Gazy. Ostro wówczas polemizował z prezydentem Szimonem Peresem. W październiku Ankara nie zgodziła się na korzystanie przez izraelskie lotnictwo z tureckiej przestrzeni powietrznej w czasie wcześniej zaplanowanych ćwiczeń NATO *Anatolian Eagle*.

Na jutro planowane jest przybycie do Ankary izraelskiego ministra infrastruktury Binyamina Ben-Eliezera. Miałby on tam rozmawiać m.in. o możliwościach uratowania kontraktu z Gonulem. Ministrowi ma towarzyszyć 20 biznesmanów, w tym przedstawiciele przemysłu zbrojeniowego.



Turcja w 2005 zamówiła w Israel Aerospace Industries (IAI) i Elbit Systems bsl 10 Heron za 183 mln USD. Niewielka część dostaw została zrealizowana w grudniu 2008 z rocznym opóźnieniem. Turcja zakwestionowała wówczas stan techniczny obu dostarczonych Heronów i zwróciła je do naprawy. Kolejna dostawa była zaplanowana na luty 2009, ale dotąd nie została zrealizowana. Za opóźnienie Turcja miała naliczyć karę w wysokości 4 mln USD. Nieoficjalnie pojawiły się informacje, że umowa ma zostać anulowana. Taką instrukcję od rządu miała otrzymać TAI (Turkish aerospace

industries).

Dziś izraelskie radio podało, że minister obrony Turcji Vecdi Gonul wystosował list do IAI i Elbitu z ultimatum, że jeśli bsl nie zostaną dostarczone w ciągu 50 dni, czyli w praktyce do końca roku, kontrakt zostanie zerwany. Nieoficjalnie wiadomo, że dostawcy tłumaczą opóźnienie nowymi wymaganiami Turków. Mają się oni domagać zainstalowania wyposażenia, które jest zbyt ciężkie, jak na udźwig zamówionych bezpilotowców. Izraelczycy twierdzą, że turecki Aselsan nie przekazał w uzgodnionym terminie potrzebnych do zrealizowania umowy komponentów o odpowiednich parametrach - systemu elektrooptycznego Aselfir300T. Ze zbyt ciężkim wyposażeniem bsl nie mogą osiągnąć wymaganej kontraktem wysokości lotu równej ok. 10 km, a ich pułap nie przekracza 6-7 km. Turcy przypominają z kolei, że Heron wygrał z amerykańskim konkurentem - Predatorem, ponieważ jego producent - General Atomics nie był w stanie zintegrować bsl z systemem Aselfir300T. Izraelczycy twierdzili wówczas, że nie będą mieli z tym problemów.

Gdy pojawiły się opóźnienia, Turcja kupiła 3 taktyczne bsl IAI Aerostar i wyleasingowała od Izraela za 10 mln USD 3 bsl Heron. Jeden z nich rozbił się w lipcu 2007 w locie na południowym wschodzie kraju. Wówczas Turcja dokupiła bsl Searcher. To wszystko oczywiście nie satysfakcjonuje Ankary.

Duży wpływ na rozwój sytuacji mogą mieć wyniki prac nad rodzimym bsl klasy Herona - TIHA. Jego prototyp, budowany przez TAI, ma być oblatany w 2010. Dostawy miałyby rozpocząć się rok później. Eksperci twierdzą jednak, że program jest jeszcze w zbyt wczesnej fazie, by wyrokować o jego powodzeniu. Alternatywą może się więc okazać amerykański Predator.

Obserwatorzy sceny politycznej zwracają uwagę na to, że ultimatum może być kolejnym efektem zaostżenia stosunków między Turcją i Izraelem. W styczniu 2009 turecki premier Recep Tayyip Erdogan skrytykował działania wojsk izraelskich w Strefie Gazy. Ostro wówczas polemizował z prezydentem Szimonem Peresem. W październiku Ankara nie zgodziła się na korzystanie przez izraelskie lotnictwo z tureckiej przestrzeni powietrznej w czasie wcześniej zaplanowanych ćwiczeń NATO *Anatolian Eagle*.

Na jutro planowane jest przybycie do Ankary izraelskiego ministra infrastruktury Binyamina Ben-Eliezera. Miałby on tam rozmawiać m.in. o możliwościach uratowania kontraktu z Gonulem. Ministrowi ma towarzyszyć 20 biznesmanów, w tym przedstawiciele przemysłu zbrojeniowego.